

ta Kaznowska podejmuje temat związany z kompetencjami wykonawczymi śląskich władz autonomicznych (w cz. 1: *Kompetencje Śląskiej Rady Wojewódzkiej – regulacja prawna oraz praktyka 1922–1939*).

Bardzo istotny element rozważań nad czasami najnowszyimi stanowią, prowadzone od dłuższego czasu, cenne prace Adama Lityńskiego nad epoką Polski Ludowej. W zeszytach katowickich poświęcił on tej problematyce dwa opracowania, jedno związane z kodyfikacją prawa cywilnego (w cz. 2: *Pierwszy etap prac nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce Ludowej [Szkic dla dydaktyki]*), drugie z działalnością osławionego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (w cz. 3: *O Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i procedurze karnej uwag kilka*). W tym samym nurcie pozostają, zamieszczone w części trzeciej, prace dwu uczennic Profesora Adama Lityńskiego, omawiające anomalie w systemie kształcenia prawniczego czasów stalinowskich: Aleksandry Koziół (*Z prac Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa w latach 1945–1950*) oraz Anny Stawarskiej-Rippel (*Prawnicy bez studiów*).

Podkreślić wreszcie wypada, że do grona katowickich historyków prawa dołączają, publikując swe prace w rekomendowanej serii wydawniczej, uczeni zagraniczni. Jak dotąd opublikowano dwie interesujące rozprawy znanych profesorów z Niemiec oraz Austrii: Reiner Schulze – *Was ist Europäisches Privatrecht* (w zeszycie 1), traktującą o wizji prawa przyszłej Europy, oraz Wernera Ogrisa – rzecz o „kontaktach” Mozarta z prawem: *Przy zawarciu małżeństwa nie było nikogo poza matką i najmłodszą siostrą. Mozart a prawo małżeńskie jego czasów* (w zeszycie 2).

Kończąc omawianie zawartości zeszytów naukowych Katedry Historii Prawa Uniwersytetu Śląskiego – *Z dziejów prawa* należy podkreślić, że stanowią one interesujący i wartościowy zbiór studiów. Z jednej strony, jak podkreślono, dają one swoisty przegląd zainteresowań badawczych pracowników Katedry, co ważne także tych najmłodszych. Z drugiej, oparte są na rzetelnej podstawie źródłowej, często archiwalnej, co w przypadku zeszytów tematycznych nie stanowi reguły. Wreszcie, co nie jest bez znaczenia, wydawane są w bardzo atrakcyjnej szacie graficznej. Okładki wszystkich zeszytów zdobi polska odznaka adwokacka z 1924 roku, przedstawiająca orła państwowego w wieńcu z liści dębowych i laurowych, pochodząca ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Zamościu, co zarówno pod względem plastycznym, jak i merytorycznym świetnie koresponduje z omawianym wydawnictwem.

JERZY MALEC (Kraków)

Akta sejmiku podolskiego *in hostico* 1672–1698. Wydał i opracował Jarosław Stoliccki, Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, Kraków 2002, ss. XC, 238.

Przed kilku laty ukazała się ważna, choć raczej epizodycznie odnotowywana w naukowym obiegu monografia Jarosława Stolicckiego, poświęcona sejmikowi podolskiemu na wygnaniu, po utracie województwa na rzecz Turcji do jego odzyskania w pokoju karłowickim. Była to pierwsza w literaturze polskiej poważna praca poświęcona sejmikowi egzulanckiemu (*Egzulanci podolscy (1672–1699). Znaczenie uchodźców z Podola w życiu politycznym Rzeczypospolitej*, Kraków 1994; wcześniejszy tekst Antoniego Prochaski, *Sejmik podolski in hostico*, ogłoszony w „Przewodniku Naukowym i Literackim” w 1920 r. był od dawna przestarzały). Pod koniec ro-

ku 2002 autor wydał akta sejmiku podolskiego, podejmując i na tym polu wysiłek pionierski. Już samo przerwanie trwającej od dziesięcioleci „ciszy” w dziedzinie wydawania akt dotyczących dziejów staropolskiego parlamentaryzmu, mogącego poszczycić się wielkimi – jak wiadomo – osiągnięciami, zasługuje na uznanie; sięgnięcie do akt sejmiku działającego *in hostico* ma wymiar wydarzenia edytorskiego.

Sejmik szlachty podolskiej, która uchodząc przed Turkami, schroniła się na pozostałych przy Rzeczypospolitej terenach, najczęściej w województwach sąsiadujących z Podolem, obradował w latach 1672–1676 w Haliczu, zaś w latach 1677–1698 we Lwowie. Materiały związane z jego działalnością pochodzą więc odpowiednio z ksiąg grodzkich halickich i lwowskich. Nie przyniosła efektu kwerenda w księgach grodzkich trembowelskich dla lat 1672–1699, a także w przemyskich, kamienieckich, latyczowskich, łuckich i żydaczowskich. Ważne wydaje się ustalenie braku ich dla roku 1699. Sejmiki odbywały się wówczas w Okopach Św. Trójcy, ale – jak przypuszcza Jarosław Stolicki – ich uchwały nie były nigdzie oblatowane. Z nieco lepszym choć nader skromnym rezultatem prowadził autor poszukiwania w innych fondach Archiwum Państwowego i w Bibliotece Ukrainńskiej Akademii Nauk we Lwowie oraz w Narodowej Bibliotece Ukrainy w Kijowie. Stosunkowo zasobne okazane się zbiory AGAD i Archiwum Państwowego w Krakowie.

Skromne wyniki kwerendy, ale i swoistość sejmiku egzulanckiego wyznaczyły kontury wydawnictwu, które – jak to przyznaje autor – bardziej przypomina treścią kolejne tomy Akt Grodzkich i Ziemijskich niż edycje Stanisława Kutrzeby, Adama Przybosia czy Włodzimierza Dworzaczka. Obejmuje ono jedynie niektóre akta samego sejmiku, nie uwzględniając np. materiałów sądu komisarskiego. Szlachta podolska nie zjeżdżała się na roki sądowe. Przez cały okres „wygnania” nie funkcjonował też sąd ziemski, a to z powodu braku kompletu urzędników ziemskich. Do szlachty podolskiej nie były również wysyłane uniwersały zwołujące ją na zjazdy wspólnoty, ponieważ nie posiadała ona dóbr ziemskich. Nie ma u J. Stolickiego listów instancjonalnych; bo choć wysyłane w pliku do urzędu grodzkiego, nie zachowały się w liczbie gwarantującej reprezentatywność. Nie ma w końcu korespondencji sejmiku ani diariuszy obrad.

Co zatem zawiera wydawnictwo? Znalazły w nim pomieszczenie uniwersały składające sejmik: uniwersały na sejmiki przedsejmowe, przedsejmowe powtórne oraz relacyjne po zerwanych sejmach. Wydrukowano także inne uniwersały, nie związane bezpośrednio z aktywnością sejmiku podolskiego, ale dlań ważne. Na uwagę zasługuje tu np. uniwersał Jana III z 23 VI 1675 r. skierowany do szlachty województwa krakowskiego, lubelskiego i rawskiego. Dotyczy on Podolan i został oblatowany w księgach grodzkich lwowskich. Inny przykład to uniwersał regimentarza Druszkiewiczza do szlachty kilku województw, przestrzegający ją przed zagrożeniem tureckim. Wydrukowano także – w całości, a nie w registrach – legacje. Najważniejszymi aktami są oczywiście lauda – krótsze od uchwał innych sejmików, ponieważ ilość spraw wymagających formalnego stanowiska była na sejmiku egzulantów mniejsza niż na pozostałych (tak np. nie zajmował się on uchwalaniem oraz wybieraniem podatków). Cennym źródłem są zamieszczone w tomie instrukcje dla posłów na sejm, instrukcje dla posłów do króla, atestacje przyznawane przez sejmik, wreszcie protestacje, składane przez sejmik jak i przez różne grupy jego uczestników. Liczne są uchwały sejmiku deputackiego i relacyjnego. W sumie wydawnictwo zawiera 154 dokumenty odnoszące się do 77 odbytych w omawianym okresie sejmików szlachty województwa podolskiego na wygnaniu.

Akta sejmiku podolskiego z lat 1672–1698 nasuwają szereg interesujących spostrzeżeń. Sejmik *in hostico* nie posiadał własnego statusu prawnego; podlegał tym samym normom, które obowiązywały w całej Rzeczypospolitej. Autor daje do zrozumienia, że gdyby nie częste wzmianki o zagrożeniu tureckim oraz licznie formułowane żądania odszkodowań, pojawiające się w aktach, można by stracić z pola widzenia podstawowy fakt, że województwo znajdowało się pod panowaniem tureckim. Można to tłumaczyć różnymi zespołami zjawisk. Jedną z możliwych interpretacji jest z pewnością ta, że nikt w państwie nie był zainteresowany uznaniem utraty wo-

jewództwa za definitywną. Stąd cała procedura przygotowania obrad, ich tok oraz realizowanie ich postanowień były podobne do rozwiązań przyjmowanych w całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Swoistość sejmiku „na wygnaniu” wyrażał przede wszystkim skład uczestniczących w nim osób, z reguły mniej liczny niż na innych sejmikach. Nie przekonuje mnie bez reszty uznanie przez Autora, że na sejmik „egzulantów” w Haliczu czy potem we Lwowie zjeżdżała również szlachta-gołota, czyli ci, którzy już pod panowaniem polskim, czyli przed agresją turecką, nie posiadali na Podolu dóbr ziemskich. Podobnie nie najlepiej uzasadnione wydaje mi się przyjęcie, że uczestnicy egzulanckiego zjazdu to zbieranina ludzi różnej proveniencji i kondycji. Nie potwierdzają go raczej dość dokładne dane o 54 posłach wybranych przez sejmik na kolejne sejmy, z których zdecydowana większość to indygeni; tylko nieliczni nie zostali zidentyfikowani jako wygnańcy. Autor sugeruje, że swoistość sejmiku *in hostico* polegała także na silnych więziach zależności reprezentantów sejmiku od mocodawców, usytuowanych w różnych magnackich środowiskach w kraju. Jest to możliwe, bo sejmikujący nie tworzyli środowiska, poczuwającego się do trwałej przynależności do lokalnej wspólnoty podolskiej. Stąd bieżący interes ekonomiczny czy polityczny lokalnego matadora nieraz brał górę nad sprawami utraconego województwa; zdarzało się (s. LI) – choć rzadko – że Podolanie bywali wybierani na posłów na sejm na innych sejmikach; w ich senatorskiej karierze województwo podolskie grało rolę zaledwie pierwszej trampoliny do tej kariery. Autor ma z pewnością rację, kiedy wskazuje na sejmik „egzulantów” jako na trybunę magnackich wpływów, ale o dowód bezsporny w tej kwestii niezmiernie trudno. Trzeba by w tym celu zbadać aktywność i powiązania reprezentantów sejmiku w Haliczu – Lwowie na forum ogólnopolskim, w sejmie, wymagałoby to studiów nad korespondencją prywatną, pochylenia się nad danymi genealogicznymi itd. Przekraczało to z pewnością plany Autora, który może nie wykorzystał wszystkich możliwości, do jakich zobowiązuje i stwarza szansę pisanie wprowadzenia do wydawnictwa, ale który samym wydawnictwem aktów sejmiku podolskiego wzbogacił naszą wiedzę o ustroju i postawach szlachty w trudnych latach dawnej Rzeczypospolitej.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

*Prawo polityczne Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939. Wybór źródeł. Prolog, wybór, opracowanie i indeksy* Wanda Sudnik. Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2002, ss. 758.

Miłą niespodzianką sprawiła nam pod koniec ubiegłego roku Wanda Sudnik, prezentując okazały tom wyboru dokumentów z okresu II Rzeczypospolitej. Trudno dzisiaj znaleźć wydawcę, ale jeszcze trudniej autora publikacji źródeł. Jest to praca mozolna, wymagająca rzetelnej znajomości okresu historycznego, a satysfakcja na pewno nie materialna. I chociażby już dlatego należą się Autorce słowa podziękowań.

Omówienie tomu należy rozpocząć od tytułu *Prawo polityczne*. Autorka przywróciła tę nazwę, używaną w dwudziestolecu międzywojennym dla określenia norm prawa państwa. Jest to najbardziej pojemny przymiotnik na oznaczenie wszelkich norm prawnych, obowiązujących w państwie. Jeśli przyjmiemy, że prawo państwa jest odzwierciedleniem jego polityki, a raczej polityki jego władz, to wówczas nie ma żadnych ograniczeń w doborze dokumentów z wszyst-